

SŁOWO

WILNO, Sobota 7 czerwca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4, otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detal, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot“.
DĄBROWICA (Poiesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność“.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Juczeńska.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch“.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch“.

SZEMATY

Operujemy cprawda szematami, lecz szematami przekonywującymi. Przed wojną mieliśmy system dwóch organizacji politycznych w Europie. Trójpzymierze i Tróporozumienie. Jakież wobec tego było stanowisko państw mniejszych? Wobec takich potęg, jak przedwojenne Imperjum Rosyjskie, jak Francja oparta na olbrzymim imperjum kolonialnym, wreszcie Austro-Węgry z 60 blisko milionami ludności, nawet Włochy można było zaliczyć do państw mniejszych. Klasę mocarstwa posiadały Włochy, właśnie z powodu tego podziału Europy na dwa polityczne obozy, który to podział Włochy zresztą wykorzystwały. Daleko wyraźniejszy jeszcze przykład mamy w Rumunii. W r. 1912 uchodzi za pewne, że Rumunia stanie po stronie państw centralnych w wojnie światowej, w r. 1916 wypowiedzią Rumuni wojnę Austro-Węgrom. Oscylowania pomiędzy jedną a drugą organizacją dają polityce rumuńskiej ogromne plusy, prawie na całym przeciągu czasu, w którym te organizacje istnieją. Taksamo, w czasach przedwojennych to co mówił gabinet bułgarski, gabinet maleńkiej wówczas Serbji, ba! rząd nawpół operetkowego księcia, później króla Montenegro, miało swoje znaczenie, było poważnie dyskutowane, zmiany kursu, polityka każdego mniejszego państwa duże wywierały reperkusje na politykę mocarstw.

Po wojnie nastąpiła Liga Narodów, która jest tylko, — jak chyba zdążył czytelników „Słowa“ przekonać — kolaboracją polityczną Anglii, Francji i Niemiec. Stanowisko małych państw nie jest już, ani o połowę, tak swobodne, tak lukratywne, tak wielkie pole posiadające dla samodzielnego uprawiania polityki własnych korzyści. Państwa te są ściśnięte w żelazny obręcz interesów Francji, Anglii i Niemiec. Ha! są równouprawnione państw, równouprawnienia wielkich i małych narodów wypisane na froncie Ligi Narodów, są tylko cyniczną hipokryzją. Państwa małe w okresie panowania Ligi Narodów mają „mołczat“ i nie raszują.

Stoi wobec kryzysu Ligi Narodów, jako organizacji o treści politycznej. W czerwcu roku zeszłego sygnalizowałem pierwszą rysę na tym gmachu. Była to polityka Mac Donalda szukającego łaskawej dłoni Ameryki, co równoznaczne musi być z wycofaniem się Anglii z przewodniczenia Lidze Narodów, jako organizacji przede wszystkim europejskiej, i przez to samo, a także przez swoją południowo-amerykańską klientelę już posiadającej pewien anty - amerykański (anty - Stanom Zjednoczonym) charakter. Drugim, jeszcze poważniejszym, kryzysem Ligi Narodów jest obecna koncepcja Brianda — „Paneuropa“. Dąży ona do zastąpienia tryumwiratu Anglii, Francji i Niemiec przez diumwirat Francji i Niemiec. Briand słusznie może sądzić, że dla zapewnienia w tym dumwiracie pierwszeństwa Francji rok 1930 stanowi ostatnią godzinę.

Paneuropa wywołała wyraźne sprzeczki. Nie wiemy, co by zrobił wobec projektu Brianda Stresemann, lecz politycy niemieccy zaczynają nalegać na Brianda, aby postawił kropki nad „i“. Węgry już odmówiły Paneuropie, oświadczając, że to jest nowy cement dla Traktatu Wersalskiego. Nasi endecy także nie chcą Paneuropę (choćby proponuje ją Francja, jeszcze rok temu to co dyktowała Francja było ich zdaniem dla polityki polskiej obowiązujące, bez prawa sprzeciwu) — bo znów obawiają się, że naruszy ona Traktat Wersalski. Te przeciwności są wyrazem jednolitości poglądów. Mianowicie i Węgrzy i nasi endecy nie chcą już Paneuropę przyjmować z tak rozwartymi dla humanitaryzmu i pacyfizmu ustami, z jakimi przyjmowało się dotychczas Ligę Narodów. Już mamy dosyć czasów! Paneuropę widzimy w jejtych dwóch ośrodków nie powstała postaci właściwej, w postaci francu-

skiej koncepcji politycznej, a nie jakieś tam deklamacji abstrahującej od mocarstwowych interesów politycznych. Nie potrafię powiedzieć, czy stanowisko Węgier wobec Paneuropę jest raczej wywiadem niemieckim, czy też refleksją stanowiska Włoch. Nasze poselstwo w Budapeszcie zapewne orientuje się w tem doskonale. Włochy nie chcą Paneuropę, będą ją zwalczać z całych sił. Minister Grandi będzie we wtorek 10 czerwca u ministra Zaleskiego w Warszawie.

Na jednym z zebrań zamkniętych w Warszawie słyszałem jak jeden profesor motywował konieczność zwołania Sejmu tem, że Francja wymaga od nas, abyśmy jaknajprędzej podpisali jakieś uzgodnienia w sprawie Paneuropę. Profesor ten uważał kwestię naszego przystąpienia do Paneuropę za rzecz, niepodlegającą dyskusji, za rzecz przesądzoną, za samo przez się rozumiejącą. Profesorowie często, z powodu ustawicznego obcowania z młodzieżą, nabierają naiwnego światopoglądu, mało który z nich potrafi się z tego otrząsnąć.

Pakt o Lidze Narodów przewidywał formowanie ściślejszych związków regionalnych w łonie Ligi. Jest książka profesora Scellé, świetnego teoretyka i naiwnego polityka, który na tej drodze spodziewał się „sanacji“ stosunków w Lidze Narodów, realizacji idei o przymusowej organizacji ponad państwowej. Paneuropa. zapowiedziana została przez Brianda właśnie jako taki ściślejszy związek w łonie Ligi Narodów. Briand twierdził i formalnie, w świetle teoretycznych wywodów prof. Scellé, miał rację, że utworzenie takiego ściślejszego związku popycha naprzód Ligę Narodów. Stoimy tu wobec późnego paradoksu, że Paneuropa skierowana politycznie przeciw Lidze Narodów występuje w świetle frazeologii jako realizacja tej Ligi Narodów. Ale naprawdę niema tu żadnego paradoksu, tylko nigdy nie trzeba oceniać zjawisk i organizacji politycznych według konwencyonalnej frazeologii, lecz tylko według ich politycznego znaczenia. Jednak sytuacja jest o tyle zabawna, że upadek idei Briandowskiej Paneuropę nie wzmacni Ligi Narodów, przeciwnie, właśnie ją na tle jej własnej frazeologii skompromituje.

Wróćmy do naszych szematów. Teoretycznie dla Polski wygodne nie jest istnienie Ligi Narodów. Liga Narodów to centralizowanie wpływów na politykę wewnątrz - europejską w rękach kilku mocarstw. Polsce, jako państwu mniejszemu, państwu na do robku, daleko byłoby wygodniej, gdyby Europa rozpadła się znów na dwa rywalizujące ze sobą obozy polityczne, gdyż wtedy Polska reprezentująca pewną siłę militarną, odegrzywałaby rolę nieproporcjonalnie o wiele aktywniejszą niż odegrzywa teraz (nawet wtedy kiedy nasz minister jest prezesem quasi - najwyższego aeropagu t.j. Rady Ligi Narodów). Ale to jest założenie ściśle teoretyczne. W praktyce miałyby to dla nas znaczenie dodatnie, gdyby te ewentualne dwa obozy w Europie byłyby równie silne i aby skrzydłami swemi w sposób różny zaczęły o nasze interesy. Byłoby np. dla nas wygodne, aby powstał w Europie silny oboz albo wyraźnie anty - niemiecki, albo wyraźnie anty - rosyjski. Nie znaczy to, abyśmy państwu naszemu życzyli wojny z Niemcami, lub Rosją — wcale nie! Właśnie dopiero w chwili zaistnienia silnego obozu anty - niemieckiego powtarzanie przez Pola ków pacyfistycznych deklaracji miało by realny walor polityczny, nabrałoby znaczenia politycznego.

Koncepcja Paneuropę rzucana przez Brianda ma to do siebie, że uwypukliła jeden ośrodek za Paneuropę, to jest Francję i drugi ośrodek przeciw, t.j. Włochy. Politycy polscy z najwyższym zainteresowaniem śledzić będą, czy z czasów! Paneuropę widzimy w jejtych dwóch ośrodków nie powstała postaci właściwej, w postaci francu-

Wyjaśnienie zajść pod Opaleniem n eu zg od n i o n e

Polska i niemiecka komisja wydają osobne komunikaty. — Polski komunikat ustala sprowokowanie polskich funkcjonariuszy przez Niemców

INFORMACJE „TELEGRAPHEN UNION“

BERLIN, 6 VI. PAT. Według informacji Telegraphen Union, do urzędu spraw zagranicznych Rzeszy wpłynął dziś raport niemieckich członków polsko-niemieckiej komisji mieszanej dla zbadania zajścia pod Opaleniem. Kwestja wydania wspólnego komunikatu o rezultatach dochodzeń ma być niebawem zdecydowana. Z powyższej wiadomości, podanej przez Telegraphen Union, prasa nacjonalistyczna wyciąga wnioski, że między delegacją polską, a niemiecką panuje różnica zdań.

AUDJENCJE, WYJAZDY, PRZYJAZDY.

P. prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął w dniu dzisiejszym na audjencji ministra spraw wewnętrznych gen. Sławojskadowskiego, następnie — prezesa akademickiego klubu wioślarskiego, poczem preza pierwszj izby Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Dunikowskiego, wreszcie p. ministra W. R. i O. P. Czerwńskiego.

Minister komunikacji Kuehn przyjął ostatnio byłego dyrektora Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu dr. Wachowiaka, który wręczył p. ministrowi pamiątkową księgę wystawy oraz przedstawił się w charakterze dyrektora Związku Przemysłu Górnośląskiego, Wielkopolskiego i Pomorskiego.

Minister pracy i opieki społecznej Prystor odbył dziś w Ministerstwie Pracy konferencję z ministrem spraw wewnętrznych gen. Sławojskadowskim.

ZMIANY W DYPLMACJI.

Charge d'affaires Norwegii w Warszawie Ditleff został mianowany pośtem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Warszawie.

Z POSIEDZENIA SEJMU ŚLĄSKIEGO

KATOWICE, 6 VI. Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu śląskiego na propozycję wicemarszałka Roguszcza szereg wniosków, stanowiących 3/4 porządku dziennego obrad przesłano do odnośnych komisji, których ukonstytuowanie się nastąpi dnia 11 b. m. Następnie klub P. P. S. złożył oświadczenie w sprawie zasadów dla bezrobotnych, którzy pracują na niemieckim Górnym Śląsku oraz dla emigrantów. Po przemówieniach posłów Adama (PPS) i Sikory (NPR) odczytano wnioski i jedną interpelację poczem przewodniczący wicemarsz. Roguszcza zamknął posiedzenie, przekazując wszystkie punkty następnemu posiedzeniu sejmu, wyznaczonemu na piątek dnia 13 b. m.

Rzecz dziwna* Cały szereg pism warszawskich z okazji śmierci rabina Perlmuttera cytują, że zmarły „otworzył pierwszy Sejm Rzeczypospolitej“. Przecież to tak niedawno było to otwarcie Sejmu w r. 1919, a otworzył go nie wielkich zresztą zasług rabin Perlmutter, lecz dużo starszy od niego wiekiem śp. książę Ferdynand Radziwiłł. Zdaje się że minuta otwarcia po latach niewoli walego Sejmu powinna większe robić wrażenie, niż takie, że się po kilku latach już nie pamięta, kto go otworzył. Nie założylibyśmy się, że ten sam dziennikarz, który pisze z taką ignorancją historii kiedynież wystąpi z „historiozoficznym“, „glebokim“ artykułem na wszystkich i wszystko wzruszającym ramionami.

Z ZA KORDONÓW

WSPÓLNY ZWIĄZEK PRZEDSTAWICIELI SFER GOSPODARCZYCH.

KOWNO, 6. 6. (PAT). Wczoraj w Kownie odbyło się zebranie przemysłowców, kupców i rzemieślników, którzy postanowili połączyć się i utworzyć wspólny związek.

OBYŻ TAK BYŁO NAPRAWDĘ.

KOWNO, 6. 6. (PAT) Prorektor uniwersytetu prof. Czernis ogłosił, że senat postanowił wszcząć dochodzenie i pociągnąć do odpowiedzialności tych studentów, którzy brali udział w wystąpieniach antypolskich w dniu 23 maja.

NOWY POSEŁ ANGIELSKI

KOWNO, 6. 6. (PAT). W dniu wczorajszym przybył do Kowna poseł angielski Montgomeri Knatchbull Chugessen w towarzystwie pierwszego sekretarza poselstwa Uokera, attaché wojskowego Coksa. O godz. 12 poseł angielski wręczył swe listy uwierzyteli-

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2 ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabularyczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Paradoksalna polityka

Delegat Polski przy Lidze Narodów p. Minister Sokal, wystosował na notę litewską w sprawie zajścia w Dmitrówie odpowiedź. Odpowiedź ta stawia kwestję wyraźnie: Zajście w Dmitrówie, bez względu na jego charakter i rozmiar, miało miejsce pomiędzy obywatelami polskimi na terytorjum Polski, przeto rząd litewski żadną miarą, nie może się w wewnętrzne sprawy Polski mieszać.

Nie wiemy oczywiście, czy w chwili gdy pan minister Sokal redagował swą notę, wiadomem mu były niesłychane ekscesy jakie miały miejsce w Kownie dnia 23 bm. Ktoś jednak może sobie interpretować tę notę w ten sposób, że na skutek drobnego zupełnie zajścia w Dmitrówie, którego promotorem był b. kapral KOP pan Gąsiorek z Poznania jaki z wrodzonym sobie tupetem przeciwstawił się zarządzeniom władz granicznych — p. Sokal zamknął sobie drogę do „mieszania się w wewnętrzne sprawy Litwy“, gdzie właśnie tłum uliczny, nie hamowany przez władze, do puścił się olbrzymiego pogromu Polaków. Być może stanowisko takie z punktu widzenia praw międzynarodowych i zwyczajów dyplomatycznych jest aż nadto słuszne i nie wymagające komentarzy. Niestety my w Wilnie stanąć na takim stanowisku nie możemy. Dla nas jednolicie organiczna Wilna ze Żmudzią nigdy nie przestanie być aktualną, a los zakordonowanych mieszkańców, żeby nie wiem jakie strzegły ich „praw międzynarodowe“ nigdy nam objętym się nie stanie.

Stąd w Wilnie odczuło tak bezzwzględnie wypadki kowieńskie i tak je „do serca przyjęto“. Nie mogło być inaczej. Wilno unieruchomione w swej dziejowej samodzielności, posiada jednak czasami odruch, gdy go coś bardzo zaboli, szarpnie i sprowokuje. W danym wypadku tym prowokatorem był motłoch uliczny kowieński, który dopuścił się niesłychanego pogromu. Prowokacja nigdy do celu nie prowadzi, tak również teraz wypadki dnia 23 maja w Kownie przyniosły nieobliczalne straty obywatelom polskim kraju przepełnionemu kordonem.

Już to mają do siebie stosunki polsko litewskie, że są bodaj najbardziej skomplikowanym problemem dzisiejszej Europy. Pojęcie granic historycznych powikłało się gdzieś z etnograficznymi, stare tradycje z dzisiejszymi antagonizmami narodowościowymi. Wiemy wszyscy dobrze w Wilnie, jak ten problem wygląda: nie rozstrzygniętu ani „samostanowienie narodów“ ani prawa historyczne, ani żaden plebiscyt. Dopóki definicja uzgodniona pomiędzy jej poszczególnymi mieszkańcami, dopóki kwestja sukcesji po Wielkim Księstwie Litewskim nierozstrzygnięta — dopóty problem stosunków polsko litewskich stanowić będzie najtrudniejszy, prawdziwy węzeł gordyjski w historii Europy.

Rozwiązanie tego przedmiotu wymaga nie tylko wielkiej znajomości przedmiotu, ale nadewszystko niezwykłej subtelności i wyczucia. Każda z gruba ciosana formułka, każde szarpnięcie brutalne za wystający koniec spłotu — do rozwiązania nie prowadzi. Stosunki polsko - litewskie są typowym zagadnieniem, które nie powinny być „demokratyzowane“. Wywiekanie ich na plakaty uliczne i między tłum — znaczy działać na ich szkodę.

Metoda polityczna Republiki Litewskiej od 10 lat polega na systematycznym obniżaniu poziomu zagadnienia „Litwy“ i sprowadzania go do form przystępnych dla tłumy. Kwiatem wykultym w ten sposób urabianej glebie — były wypadki dnia 23 maja w Kownie.

Tego rodzaju ruch w Kownie wywołuje odruch w Wilnie, tymczasem przepaść pogłębia się coraz bardziej. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą i naturalną i żywiołową, że Wilno reaguje zbiorowym oburzeniem na stosunki, panujące w Kownie. Swoją drogą świądome kopanie przepaści na drodze, którą rękomo zamierza się prowadzić kraj swój w przyszłość dziejową — jest dziwnie paradoksalną cechą polityczną niektórych polityków kowień-

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot“.
DĄBROWICA (Poiesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność“.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Juczeńska.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch“.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch“.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2 ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabularyczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Próby utworzenia nowego senatu m. Gdańska

SOCJALDEMOKRACI PODJĘLI SIĘ INICJATYWY.

GDĄSK, 6 VI. RAT. Przed dwoma tygodniami rozbiły się podjęte ostatnio próby, mające na celu utworzenie nowego senatu w m. Gdańska. Wobec tego w ostatnich dniach odbyły się pomiędzy rzeczoznawcami socjaldemokratów i centrowców przy udziale obustronnych senatorów pertraktacje, które doprowadziły do porozumienia. W związku z tem w dniu dzisiejszym przedstawiciele socjaldemokracji oświadczyli, że podejmują się inicjatywy utworzenia nowego senatu lewicowo-centrowego i w tym celu rozpoczęli pertraktacje z centrum, z grupą urzędników i grupą liberalną, które wchodziły ewentualnie w rachubę przy tworzeniu nowego senatu. Organ socjaldemokracji „Danz. Volkstimme“, omawiając powyższe pertraktacje, zaznacza, że możliwie, iż już w przyszłym tygodniu utworzony zostanie nowy lewicowo-centrowy senat wolnego miasta.

Nie będzie turela pod kanałem La Manche

RZĄD ODRZUCIŁ PLAN BUDOWY.

LONDYN, 6 VI. PAT. Poza konkluzją komitetu obrony imperjum, iż projekt budowy tunelu pod kanałem La Manche pociągnąłby za sobą zwiększenie zobowiązań o charakterze wojskowym oraz wygórowane wydatki dla zapobieżenia wynikającym stąd niebezpieczeństwom, — Biała Księga podaje następujące motywy jakie skłoniły rząd do odrzucenia planu: powątpiewanie co do możliwości konstrukcji, słabe podstawy ekonomiczne, olbrzymie koszty, zbyt długi okres zanim zaangażowany kapitał będzie mógł przynieść korzyści i zbyt mała liczba zajętych przy budowie pracowników. Dalej poza względami ekonomicznymi i wojskowymi rząd zastanawia się nad możliwością reakcji dyplomatycznej i dochodzi do przekonania, że niema żadnych powodów do zmiany polityki w sprawie budowy tunelu, stosowanej kolejno przez wszystkie rządy w ciągu ostatniego 50-lecia.

Rozbieżność poglądów na temat Heimwehry

W ŁONIE STRONNICTWA CHRZESCJANSKO - SOCJALNEGO.

WIEN. 6. 6. (PAT). „Neue Wiener Tageblatt“ donosi że w łonie stronnictwa chrześcijańskiego socjalnego panuje rozbieżność poglądów co do Heimwehry. Przejawiło się to na ostatnim posiedzeniu klubu. Klub, który liczy 98 członków uchwalił rezolucję usiłując warunkowo uzgodnić formułę przysięgi Heimwehry z zasadami stronnictwa chrześcijańskiego - socjalnego tylko 28 głosami. Dziewięciu członków głosowało przeciwko, a 63 wstrzymało się od głosowania. Przeciwnicy Heimwehry na których czele stoi poseł Rühshack nie zgłosił własnej rezolucji nie chcąc rozbić stronnictwa chrześcijańskiego socjalnego, zaś zwolennicy Heimwehry zagrozili wystąpieniem ze stronnictwa wskutek czego mogłby się rząd kanclerza Schobera znaleźć bez większości. Stosunek Heimwehry do stronnictwa chrześcijańskiego socjalnego wymaga jeszcze dłuższego wyjaśnienia.

„Hr. Zeppelin“ w niebezpieczeństwie

PARYŻ. 6. 6. (PAT). Huragan o niezwyklej gwałtowności rozszalał się w okręgu lyońskim. Lotnisko w Bron wysłało natychmiast deszęce radiowo do sterowca „Hr. Zeppelin“, który po przelecie nad Walencją o godz. 13.25 kierował się na Montelimar. Sygnały radiowe, wysłane z lotniska, zostały jednak bez odpowiedzi. Huragan połączony z ulewą deszczem trwa w dalszym ciągu.

Fala gorąca przeszła przez St. Zjednoczone

LONDYN, 6 VI. PAT. Według doniesień, otrzymanych z Nowego Yorku, miała okolicę Stanów Zjednoczonych nawiedzić fala gorąca. Dotychczas z powodu gorąca miało ponieść śmierć 12 osób.

Pożar w wojskowych magazynach mundurowych

TORUŃ. 6. 6. (PAT) Dziś w nocy wybuchł pożar w znajdującym się opodal dworca wojskowym magazynie mundurowo sanitarnym. Wielki dwupiętrowy gmach magazynowy spłonął aż do fundamentu. Pastwą płomieni padły mundury wojskowe i materiały sanitarne oraz pewna ilość amunicji karabinowej. W akcji ratunkowej brały udział straż pożarna Torunia i okolicznych miejscowości oraz wojsko. Akcja wobec żywiołowości pożaru ograniczyła się do ratowania powyższych obiektów. Łuna pożaru widoczna była na kilkanaście kilometrów wokoło Torunia. Przyczyny pożaru, jak również wyrządzone przez niego szkody nie zostały jeszcze ustalone.

ECHA KRAJOWE

Morderstwo pod N. Świącianami

Wpobiła N. Świącian znaleziono w lesie ciężko rannego Ignacego Orłowskiego, z raną postrzałową w okolicy serca.

Orłowski w drodze do szpitala zmarł, lecz zdolał jednak zeznać, że dokonano na nim napadu najprawdopodobniej w celach rabunkowych i napastnik postrzelił go z rewolweru, bowiem usiłował stawiać mu opór.

RUS IN URBE

Jeżeli poniżej umieszczony artykuł, omawiający obyczajowo - społeczną stronę życia zakwalifikowaliśmy do „Ech Krajowych”, to uczyniliśmy to dla tego, iż wyszedł z pod pióra mieszkancki wsi, związanej z Wilnem i wychowaniem dzieci.

W ostatnich czasach jako organ strzech wiejskich, coraz dobitniej odczuwamy reakcję wsi na wartości idące z miasta z silną tendencją przeciwstawiania kosmopolitycznej nerwowości wiejskiej — spokojnej swojskiej równowagi, płynącej z przyrody. „Rus in urbe” — po polsku: „Wies w mieście”, to tytuł przez nas nadany dla ściągnięcia pod jego sztandary wszystkich czytelników wsi, chcących przewentylować atmosferę miasta. (Przypisek Redakcji).

Czytając szereg feljetonów prof. Limanowskiego, które przysłyły po „Przestępcach”, a których niestety wbrew rzeczywistości gloryfikuje on, co prawda dosyć nieśmiało, terazniejszą kobietę, będzie się nad znalezieniem owego cudownego źródła, skąd wypływa ten słoneczny optymizm Profesora. Jeżeli z protestu kobiet na wiecu w teatrze przeciwko szczerze „berlińskiej”, to przedewszystkiem był on sformułowany tak nieudolnie, tak nierozważnie i z przeproszeniem, tak po „babsku”, że powodu do radości s tanowczo nie widzę.

Nie było w tym proteście obaw mark, ani żon, jako ludzi i odpowiedzialnych członków społeczeństwa, nie brzmiał w nich spż trwogi świadomych niebezpieczeństwa istot, ale jęzgotliwe dźwięczące kapryśnych kobietek, które pytają poco mamy patrzeć na rzeczy brzydkie bez salonowych dekoracji i akcesoriów. Tymczasem spotykają się one w salonach na rautach, żurkach i w życiu codziennym ze zdradającymi lub zdradzonymi mężami, żonami, i z opuszczonymi dziećmi, których ilość rośnie w zastraszający sposób, i nie protestują przeciwko temu głośno, brak mi bowiem odwagi, gdyż wszystko to jest ujęte w najpotworniej szych szablach towarzyskiego życia i ma swój **tworzyński kodeks**. Nie bronimy one twierdzą — rodziny bo niestety podobna jest dziś ona do ruin na Górze Zamkowej, i nie żołnierz uzbrojony w krasomówstwo jest jej potrzebny, ale umiejętny konserwator, który w czysy domowego ogniska, cierpliwie, powiedziawszy sobie śmiało: jest źle, — znajdzie źródło zła i zacznie pracę od siebie.

Kobieta dzisiejsza zdobyła, wywałczyła, czy też poprostu podniosła z pooranej przez wielką wojnę i kataklizmy historyczne drogi te swoją swobodę. Śmiem jednak twierdzić, że nigdy w większej nie była niewoli jak dziś, nigdy, jak dziś nie robiła kobieta większych wysiłków dla przypodobania się mężczyźnie, z zupełnym zaparciem się własnej kobiecej godności, zawsze w drżącym oczekiwaniu, owego Erosa, czy poprostu Seksusa.

Dawniej świat się dzielił na „Damy Kamelkowe” i „Kobiety — żony — matki”. Dziś te drugie upodobiły się tym pierwszym; wszystkie prawie są lub dają do tego być z „przeszłością”, by jak najwięcej mieć tych „męrow”.

Dawniej się mówiło cichutko, dyskretnie, żeby młodzież nie słyszała: „ta pani ma romans z panem X”. Dziś mówi się głośno — „To trzecia żona pana Y”.

Romans to słabość ludzka. Zalegaliżowane bigamie, — to walenie bolszewickim taranem w ustrój religijno - społeczno - obyczajowy.

A teraz zajmujemy do eleganckiej torebki „wyzwolonej” kobiety. Cały

arsenał kosmetyczny dawnych niewolnic rzymskich! O Eunice! czyś myślała, że miną tysiące lat... człowiek ujarzmi wszechświat... a tylko to jedno zostanie bez zmiany, to odwieczne kobiecie pogotowie wojenne. I zmieniło się tylko to, że podczas kiedy Eunice musiała — tylko o piękno swego ciała, dzisiejsza kobieta boryka się z biedą i nędzą, często krzywdzi własne dzieci ale „arsenał” i troska o podobanie się trwają.

Czas powstaniowe i popowstaniowe obfitowały w kobiety - ludzi, świadome przeznaczeń i misji dziejowej, pełne **godności i sobistej**.

Dla dzisiejszej kobiety obowiązkiem jest salon, lub... biuro, uchyla się ona świadomości o macierzyństwie, są to niestety fakty stwierdzone statystycznie, i absolutnie nie zdaje ona sobie sprawy z tego że małżeństwo bez dzieci jest wszechstronnym absurdem i jest **przeciwne naturze**.

Małżeństwo w pojęciu terazniejszej kobiety jest towarzyskim zalegalizowaniem jej czasowego stosunku z tym lub owym mężczyzną.

Wiem Eros Panie Profesorze, mający kształt dziecka jest poza nawiasem dzisiejszego małżeństwa, a panuje ten drugi... Seksus. Inaczej myślące kobiety stanowią wyjątki, twierdzą to z całą pewnością, sprawa ta bowiem specjalnie mnie zajmuje i przykładać takie widzę wszędzie. Poligamiczność kobiety dzisiejszej jest niestety faktem, choć Pan Profesor przypisuje to wyłącznie mężczyznom; zrodziła się ona nie tylko z braku etyki religijno - społecznej, ale także z zupełnej atrofii **estetyki moralnej**.

Tableau... Gimnazjum Nazaretanek... Wywiadówka... Siostry wymagają od „mamus”, której sukienka nie przykrywa kolan, by córka jej nosiła spodniczkę 10 cm. poza kolana i miała obfite faldy. Mamusia z trudnością porusza się w swojej „dudce” i za każdym pochyleniem odkrywa tajemnicę swojego minię lub więcej kosztownego dessous.

Bal... mama i córka równie krótko ubrane, tylko że dekolci córki jest mniej ryzykowny, mamusi zato bez zastrzeżeń... W podrygach murzyńskich płąsów szaleją obie... Młoda mężatka i starsza panna wydekoltowane do pasa, papieros w ukarminowanych ustach, węzłowe ruchy kabareciarki.

Dawniej manjer uczono się w domu dziś z ekranu, zdaje się, że i moralności też.

Wzdać sposób nie mogę uzasadnić optymizmu Pana Profesora, bo niech Pan zajrzy chociażby w działalność komitetów rodzicielskich — takie wspaniałe pole leży odłogiem, wskazywać szkole pracuje po kilka matek faktycznie ponad siły **szkoda poniekąd dla własnego domu** — inne nie robią nic, tak jest i w pracach społecznych — wszędzie coś pośredniego między zabawką a kobietą, a co jest też nieskończenie smutne, że terazniejszy mężczyzna to tylko Seksus, na niego też spada część odpowiedzialności za zmarowanie kobiety.

Cudownie pan pisze i mówi o sztuce Panie Profesorze. Bywają fotografie robione z lotu ptaka, mam wrażenie, że kiedy Pan pisze o kwestjach życiowych robi Pan to też z lotu ptaka... i zdaje mi się Panie Profesorze, że na rzeźbie Bartolomego, na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu, kobieta też będzie musiała spuścić głowę u **grube wiecznych tajemnic**. M. Z.

SŁUSZNE UCHWAŁY MŁODZIEŻY WARSZAWSKIEJ

W SPRAWIE ZAJŚĆ W KOWNIE.

Polska młodzież akademicka w Warszawie, zgromadzona na wiecu ogólnoakademickim dnia 6 czerwca 1930 r. w Politechnice Warszawskiej, wobec pogromu ludności polskiej, który miał miejsce w Kownie dnia 23 maja rb. na wniosek naczelnego komitetu akademickiego przyjmuje rezolucję następującej treści:

1) Polska młodzież akademicka wyraża najgłębsze oburzenie z powodu wysoce niekulturalnego i barbarzyńskiego postępowania Litwinów wobec ludności i ośrodków kulturalnych polskich. Polska młodzież akademicka wyraża zdziwienie, że ludność litewska, którą z Polską łączy wielowiekowa wspólność kulturalna, mogła do podobnych ekscesów dopuścić i wyraża głębokie przekonanie, że zając się powyższe mogły się zdarzyć jedynie pod wpływem psychozy wrogiej Polsce grupy litewskiej, wyhodowanej przez czynniki polityczne niemieckie, nie mające nic wspólnego z istotnym obliczem ludu litewskiego.

2) Polska młodzież akademicka jest głęboko oburzona stanowiskiem rządu litewskiego wobec powyższych zająć, który nie tylko nie uczynił dla zapewnienia ludności ośrodków kulturalnych polskich, ale swym stanowiskiem ośmielił wrocie Polsce czynniki litewskie.

3) Polska młodzież akademicka kategorycznie protestuje przeciwko podobnemu barbarzyństwu. Polska młodzież akademicka wyraża przekonanie, że rząd polski poczyni odpowiednie kroki celem uzyskania całkowitego zabezpieczenia ludności polskiej i zapewnienia jej swobody rozwoju kulturalnego.

4) Polska młodzież akademicka wyraża swym współpracownikom, zamieszkałym na Litwie, zwłaszcza swym kolegom akademikom hołd za niezłomne trwanie przy polskości, mimo teroru i prześladowań i śia zapewnienie, że zawsze sercem i myślą jest przy niej, a w razie potrzeby zawsze gotowa będzie śpieszyć im z pomocą.

Przypisek redakcji. Z całym uznaniem powitać należy pełne godności i umiarkowania i powagi słowa rezolucji warszawskiej młodzieży akademickiej. Zwalanie obrzydliwych zająć w Kownie na cały naród litewski byłoby obrażaniem tego co mamy najświętszego w swoich uczuciach, to jest wspólnoty Orła i Pogoni. Natomiast bronie się przed zwyrodniałym nacjonalizmem i szowinizmem podjudzanej części ludności kowieńskiej mamy prawo i obowiązkiem. Oby rząd nasz wziął do serca życzenie stanowczych kroków dla położenia kresu temu barbarzyństwu.

Maszyna piekielna w przesyłce do baronowej Rotszild

PARYŻ. 6 VI. PAT. Dzisiaj rano w jednym z paryskich biur pocztowych nastąpił wybuch paczki, adresowanej do baronowej Rotszild. Jak się okazało, w paczce znajdowała się maszyna piekielna. Wybuch nie pociągnął za sobą żadnych ofiar w ludziach.

Roczne Kursy Handlowe w Wilnie.

Zarząd powyższych Kursów, egzystujących od r. 1919, zawiadamia, iż zapisy na Kursy na rok bieżący przyjmuje sekretariat Kursów w godz. 5 — 7 p. p. w lokalu Szkoły Pisania na Maszynach przy ul. Mickiewicza 22 m. 5.

Wykłady rozpoczną się we wrześniu w godz. od 6 — 9 wiecz.

Program obejmuje następujące przedmioty:

Buchalterja { OGÓLNO - HANDLOWA, BANKOWA, PRZEMYSŁOWA.

Arytmetyka handlowa, Korespondencja i Biurowość, Nauka o Handlu, Stenografia, Nauka pisania na maszynach oraz języki: Angielski, Francuski, i Niemiecki.

Poszukujemy sublokatora lub sublokatorów

na pięć pokoi w śródmieściu, punkt handlowy, okna na plac Katedralny.

Wiadomość Zamkowa 2. Adm. „Słowa“ od 9 do 10.

OGRODKI SZKOLNE

Piękne przy szpetnym piękniejszej. Szpetne przy pięknym szpetniejszej. Przypowieści.

W przedmowie do książki Edmunda Jan kowskiego, t. p. „Ogród przy szkole wiejskiej”, czytamy: „Czego nauczamy dzieci w szkole, to będą umieli i robili potem ludzie. Jeżeli teraz mamy za mało ogrodnów, jeżeli drzewa posadzone przy drogach często ulegają złamaniu lub zepsuciu, a w sadach nie można utrzymać owoców przed szkodnikami, to tylko dlatego, że dzieci w szkołach nie nauczyły się sadzić, ochraniać i szanować drzew, ani roślin użytkowych w ogóle”.

Tak, uwagi słuszne i godne rozważenia, zwłaszcza u nas na ziemiach północno-wschodnich, gdzie sprawa ta z trudnem dźwiga się naprzód. Władze szkolne, troszcząc się o estetyczny i wzorowy wygląd ogrodnów przy szkole wydały okólnik do nauczycieli, by w miarę możliwości zakładano ogrodniki warzywne i kwiatowe. Trzeba to jednak zaznaczyć, iż w każdym powiecie,

na przeciętnie 200 szkół zaledwie przy 20 szkołach można założyć (gdzieśniedzie już) są podobne ogrodniki, gdyż szkoły te posiadają własną ziemię, inne zaś mieszczą się w wynajętych domach chłopskich bez ziemi.

Musimy więc zadowolić się narazie dwudziestoma ogrodnikami w powiecie, lecz należy urządzić je naprawdę dobrze i wzorowo. Okólnik władz szkolnych podaje cały szereg wskazówek i rad praktycznych, wskazuje źródła fachowych podręczników, a nawet osoby i zrzeszenia rolnicze, gotzące się udzielać nauczycielstwu niezbędnych informacji. Niektóre inspektoraty szkolne, jak np. na pow. Wil-Trocki wydają nawet gratis w pewnej ilości nawozy sztuczne i zaświadczenia do firmy Z. Nagrodzkiego w Wilnie, w sprawie dostarczenia po niższych cenach nasion dla ogrodników szkolnych. Jedno tylko pozostaje do załatwienia wszystkie niemal ogrodniki **te nie są ogrodzone**, bez czego nie może być nawet mowy o ich zakładaniu. Nie wątpimy jednak, iż samorządy gminne przyjdą w tem z szybką pomocą i dzieło wprost nieocenione pocnie wnet wielkować i da Bóg — wyda jeszcze w tym roku miłe owoce. J. Hopko.

NOWY REWELATOR O ARMII CZERWONEJ

W czasach ostatnich powstawać zaczęła w poszczególnych państwach europejskich nowa emigracja rosyjska, rekrutująca się z tych b. urzędników sowieckich, którzy z biegiem lat przyszli do wniosku, że ich dalsze pozostawanie na służbie bolszewickiej ani im samym, ani narodowi rosyjskiemu korzyści nie przyniesie. Liczba „odsześcienników” takich, którzy postanowili z bolszewikami zerwać wszelkie stosunki, wzrasta z miesiąca na miesiąc, a ich publiczne wystąpienia rzucają coraz to nowe światło na metody obecnych władców Rosji.

Przed niedawnym dopiero czasem, nie mając sensację w opinii całego świata wywołały interesujące rewelacje b. radcy legacyjnego Biessadowskiego, który w swych artykułach omówił bardzo szczegółowo rozmaite tajniki sowieckiej polityki zagranicznej.

Obecnie znów z niemieckiej rewelacyjnej artykułami o poczynaniach rządu sowieckiego wystąpił były radca misji sowieckiej w Sztokholmie, Dmitrijewskij, który ze swej strony postanowił poinformować opinię europejską o metodach sowieckich w dziedzinie polityki wewnętrznej. Jego kolega, były sowiecki agent morski, Sobolew, zaczął równocześnie na łamach prasy paryskiej publikować ciekawe rewelacje o stosunkach panujących w armii czerwonej.

W jednym ze swych ostatnich artykułów rozwodzi się Sobolew bardzo interesująco o systemie szkolenia w armii czerwonej i o składzie czerwonego korpusu oficerskiego (t. zw. korpusu komendantów). Problem szkolenia, — pisze Sobolew, — zawsze był już w armii czerwonej bardzo skomplikowany, a to dla tego, że obok szkolenia wybitnie wojskowego trzeba było wiele czasu poświęcać na szkolenie polityczne żołnierzy, którzy armię opuszczać powinni, jako „dobrzy obywatele uni sowieckiej”. Z biegiem czasu w poszczególnych formacjach wojskowych zaprowadzać zaczęto od dzienne komendy wojskowe i oddzielne komendy polityczne. Dowódcy wojskowi przedstawiali się stopniowo interesować szkoleniem politycznym rekruta, a dowódcy polityczni zaczęli zupełnie ignorować kwestię wojskową, nie zjawiając się ani na ćwiczeniach strzeleckich, ani na ćwiczeniach terenowych i ograniczając swą rolę jedynie do politycznego uświadamiania żołnierzy.

W ostatnich jednak czasach stosunki pod tym względem uległy zasadniczej zmianie. Rząd sowiecki, przystępując do realizacji planu kolektywizacyjnego, zmuszony był stwierdzić, iż brak mu „kadrow”. Równocześnie działacze sowieccy przyszli do wniosku, że armia byłaby najodpowiedniejszym narzędziem do przeprowadzenia polityki kolektywizacyjnej. Powiedziano sobie, że żołnierze po opuszczeniu szeregów mogliby sprawie kolektywizacji oddać olbrzymie usługi, gdyby podczas swego pobytu w armii byli w tym kierunku należycie wyszkoleni. Wychoząc z tego założenia, zaczęli działacze sowieccy odsuwać na plan drugi kwestię szkolenia wojskowego w wojsku, szkoląc żołnierzy prawie wyłącznie na „dobrych obywateli” i kolektywizatorów. Doszło nawet do tego, że w niektórych formacjach za niechano całkowicie szkolenia wojskowego. Widząc to, działacze wojskowi uderzyli na alarm. Dzięki ich wystąpieniom zaczęto naukę polityczną w wojsku ponownie ograniczać, a wszystkim komendantom politycznym wydano rozkaz, by w ciągu 18 miesięcy zapoznali

się z pewnym minimum wiadomości wojskowych. Ponadto zarządzono, że szkoleniu politycznemu żołnierzy poświęcać należy tylko pewien zgóry określony czas bez jakiegokolwiek za niedbywania szkolenia wojskowego. Sobolew zauważa słusznie, że zapoznanie się z pewnym minimum wiadomości wojskowych dla komendantów politycznych, rekrutujących się z pośród agitatorów komunistycznych, ze sztuką wojenną nie nie mających wspólnego, jest rzeczą niemożliwą. Ludzie ci, którzy oficjalnie są dowódcami wojskowymi, z pewnością w dalszym ciągu pozostaną analfabetami wojennymi, nie bacząc na to, że do korpusu komendantów należą i korespondentów z tytułów, przysługujących de facto tylko oficerom.

Ze strony miarodajnych czynników podejmowano już najrozmaitsze kroki, by nieprzygotowanym do fachowych studiów wojskowych kandydatom na oficerów ułatwić naukę. Tak więc starano się przez palce patrzeć na kwalifikacje klasowe kandydatów nauk poszczególnych przedmiotów uproszczono i t. d. Mimo to jednak uzupełnienie korpusu oficerskiego w dalszym ciągu było niezwykle utrudnione. Ostatnio pod tym względem zaszła nowa zmiana na gorzej, bowiem organizacje partyjne zarządziły, że respektowanie „klasowej zasady” przy przyjmowaniu nowych studentów jest już niewystarczające i że przy uwzględnianiu podań zwracać należy specjalną uwagę na to, by kandydaci „byli „pod względem ideologicznym należycie wypróbowani”. Ponieważ z drugiej strony zastraszająca się stale walka na wsi wywołała silną falę odpływu młodzieży komunistycznej z miast, trudności w uzupełnianiu korpusu komendantów wzrosły jeszcze bardziej.

„Zmiana kadrow” w armii stała się problemem niezwykle trudnym do rozwiązania a zdaniem Sobolewa wszelkie nadzieje na stuprocentowe rozwiązanie tego problemu uważać należy za niezasadne, gdyż 100-procentowo prawnomyślnych komunistów - stalinistów jest w Rosji stosunkowo mało. Partia komunistyczna zmuszona jest więc liczyć się z tą armią czerwoną, która de facto istnieje, i musi zadowolić się tem, że w korpusie komendantów obok bezpartyjnych i „oportunistów” jest tylko pewna liczba komunistów 100-procentowych.

FILM DŹWIĘKOWY

„Broadway”

według sztuki sceniczej, którą tak się Wilno zachwycało w teatrze na Pohulance.

Jutro w kinie „HOLLYWOOD”.

PIĘGI

ŻOŁTE PŁAMY, OPALENIE, ŻONA PO GWARANCJI, APTEKARZ

JANA GADEBUSCH

AXELA KREM

DL. MAŁY - 2,50

DL. WIELY - 4,50

AXELA - MYDŁO

100% - 1,15

Do nabycia w składach aptecznych, aptekach i perfumeryjach.

ZWIEDZAJCIE MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU OD 6 LIPCA DO 10 SIERNIA R. B.

Przypominamy, Tlenol,

D-ra med. Napoleona Cybulskiego, prof. fizj. Uniw. Jagiell., wybrał się obecnie przez sukcesorów i RADIOAKTYWOWANE — Stanowią najbardziej racjonalne, o niezrównanym działaniu dezynfekcyjnym i leczniczym, środki do pielęgnowania zębów i

TLENOL - RA.

ust pod chronioną nazwą

Ż A D A Ć W S Z Ę D Z I E!

2 284

Wzdłuż wybrzeży amerykańskich

Z Argentyny do Europy

Według nowego rozkładu do Havru miał 13 października dopiero 17 kwietnia. O ile pogoda lub inne okoliczności mogą nawet spłatać nam figla — możemy przybyć później. Przewidując możliwość spędzenia Świąt Wielkanocnych w wagonie.

A na figiel atmosferyczny się zarzuci. Niebo szare. Wiatr dmie. Parę godzin poświęcam zwiedzaniu miasta. Jest to najstarsza stolica w Ameryce Południowej. Urugwaj bowiem pierwszy się wymacachował z pod gnuśnych rządów metropolii Hiszpańskiej. Urugwaj jako półwyspowa przedstawiła 2/3 prowincji Buenos - Airas. Stąd rozmiary jego stolicy znacznie szersze od stolicy sąsiedniej ogromnej Rzeczypospolitej siostrzanej.

Alle ze narów urugwajskich rzadzi się dobrze (jedynie to państwo Ameryki południowej w którym waluta zawsze stała i stoi al pari) znać tu spokojną i pewną siebie zamożność.

Do widzenia niema prawie nic. Piękne, znacznie szersze niż w Buenos Aires, ulice przeważnie osadzone platanami.

Gęste place umajone drzewami i kwieciami a, podobnie jak w Argentynie, z coraz to nowym bohaterem na

rodowym, przeważnie generałem, groźne wymachującym ogromnym, jak mazażca mieczem.

Zabawne to. Szczęśliwe narody jakby nie mają historii. Demokracja wszędzie potępia wojny, a tu i owdzie nawet (Danja) całkiem wykreśla armię z rządu potrzeb państwowych.

Niema chyba demokratyczniejszych społeczeństw nad południowo - amerykańskie. Na myśl tu nie przyjdzie nikomu spytać o czyjś rodowód lub o panienskie nazwisko lub kolor skóry matki. Często wiadomości o kimś, czy z Europy przywędrował, czy w inny sposób na tę gościnną ziemię zawitał. Ludzi tu się ceni według ich indywidualnej wartości, a niestety, często według wysokości sum na rachunku bieżącym w bankach posiadanych. A mimo to muszą sobie te społeczeństwa wytwarzać bohaterów zbrojnego czynu.

Nie to że przed powstaniem przeciwko ciemierzcom, i po dokonanej emancypacji, byli pucybutami i do tego zająć wracali. — Na to, że generał taki nierzadko analfabeta dowodził — małą garstką ludzi, czasem z szumowin miejskich zebranych. Na

pomnikach stoją ci generałowie żdźbieni wszelkimi oznakami waleczności — władzy: epolety z trendzami zwieszającymi się do łokcia, płaszcze faldziste, malowniczo zarzucone na jednym ramieniu; ogromny miecz; luneta akselbany. Taki bronzowy bohater czasem stoi na własnych nogach, lecz częściej dosiada ognistego rumaka, nie raz wspinającego się na zadzie, czy białą koń Bonapartego przechodzącego przez Alpy na portrecie Dawida.

Braknie tylko czarnych chmur i piorunów. Tego rzeźba nad głową bohatera oddać nie może.

Idę wzdłuż głównej ulicy, długiej i pięknej Avenida de 11 Julio. Dużo ulic nazwano tu datami różnych potyczek o wolność. Jak w Buenos - Aires panuje tu moda ogromnych wieńców i rogowych kamienicach. Jedną z nich na dość harmonijny zresztą gmach któregoś z wielkich banków tak jest potwornie ciężka i wielka, a dysharmonia z otoczeniem tak rażąca, że patrząc na nią mimowoli się oczekuje, że zgniecie swą podstawę czyli gmach dziesięciopiętrowy i spadnie na stojącego ze spżu konnego generała. Brzydkie to.

Pozatem cechuje to miasto większa niż w Buenos - Aires prostota mieszkańców, pewna, nieznaną z drugiej strony Rio „Gemutlichkeit”. Mówią wszyscy że jest to miasto bardzo miłe i przyjemne do zamieszkiwania.

Wchodzę do małego kościółka. Katedry dla jej oddalenia zwiedzić nie mogę.

Alle trzeba wracać na „Krakusa”. Ładunek mięsa skończony. O godz. 11 odbijamy. Jednocześnie podają śniadanie. Jedynym jestem pasażerem pierwszej klasy. W trzeciej kilkunastu tylko reemigrantów. Statek w drodze portownej do Gdyni nabrał wyraźnego charakteru statku towarowego.

Przy sobie czterech nas tylko. Kapitan, komisarz, doktor i ja.

Drugi kapitan i młodzi oficerowie jadą osobno. Jest wśród tych ostatnich trzech sympatycznych naszych młodych rodaków: świeżo ze szkoły morskiej wypuszczeni i pierwszą odbywający podróż elewi oficerzy Wiszniowski i Grabowski, oraz młodszy nieco i od półtora roku podróżujący elew komisarz p. Borowicz.

O elewach oficerskich mówił mi później komendant Vesval, że poziom ich wiedzy fachowej i doświadczenia nabytego w czasie pływania na statku szkolnym znacznie przewyższa poziom równorzędnej młodzieży francuskiej. Nieraz, powiada, wprowadzają moich oficerów pokładowych a zawsze trafnie i słusznie. Stwierdza przytem komendant Vesval wielką chęć tych młodych ludzi do rozszerzania zakresu wiedzy przez fachowe rozmowy i czytanie. O całym składzie naszej młodej

marynarki jest ten od 25 lat żeglujący wytrawny marynarz bardzo wysokiej opinii. Stwierdzam to z miłego obowiązk.

Po wyjściu z portu ujawniły się trudności atmosferyczne. Silny wiatr północno-wschodni mocno dźbił okrętu to podnosi to znów głęboko pograża. Jedziemy wolno. Kapitan za wszelką cenę chce najazutro do Rio Grande del Sud przybyć za dnia. Port to bowiem nie wygodny i nocą dość wstęp wzbrowniony. O ile przed nocą nie zdążymy dobić — noc całą przestać trza będzie w morzu.

Szanse na powrót do Gieranon na Rezurekcję niebyły wielkie.

W nocny nadzwyczaj ciemnej, przy zupełnym braku jakiegokolwiek ruchu na okęcie, nieliczni bowiem pasażerowie, przeważnie bolesnie odczuwający skutki huśtania wcześniej pochowali się do kabin; mam wrażenie pobytu na okręcie - wdmie. Cisza zupełna. Tu i owdzie na szczytach pieniających się fal znać wyraźną jasność fosforocencyj. Malowniczo to i tajemniczo. Ciępie, ale wiatr świdruje w uszach. Na nogach utrzymać się trudno. Wreszcie i ja do kajuty się cofam, i śmacznie zasypiam.

Najazutro niebo szare, deszcz. Mimo to jednak przed zmrokiem ukazują się nam zupełnie płaskie i pozbawione roślinności żółte, piaszczyste wybrzeża Południowej Brazylii.

Woda przybrała kolor piasku. O kilka jeszcze mil od brzegu na czerwonym jak ogień stateczku zajeżdża ku nam pilot. Kołchanie utrudnia jego przejście na „Krakus”. Po dłuższych próbach udało się parowej tej szalupie przykryć się do nas. Pilot zręcznym koćm ruchem wspina się po zawieszonym drabinie.

Wi godzinę potem bardzo wolnym ruchem suniemy się pomiędzy dwiema sztucznymi z ogromnych głazów głęboko w morze sięgającymi ścianami. — Port sztuczny na płytce piaszczystym wybrzeżu zbudowany przez marynarzy nieubliwany z powodu ruchomych ław piasku, nieraz najnieposiedziwianiewi wyrastających w miejscu gdzie przed paru godzinami bezpieczne przeszedł statek o wielkiem zarurzeniu.

Stajemy u ocembrowanego wybrzeża wprost dużej reżni - chłodni należącej do Angielskiej firmy „Swift”. Firma ta, właścicielka największych „frigorifów” na świecie, ma reżnię chłodnią w Buenos - Aires, La Placie, Bahia Blanca.

Udaje się mimo niedzieli zorganizować poladowanie.

Z chłodni ciężarem swym odmykając sobie każdorazowo drzwi automatycznie na grubym drucie wychodzą zaszyte w worki ogromne tusze mrożonej wołowiny, stanowiące każdą pół zwierciela. Ruch ten jednostajny bez

Kurier Gospodarczy Ziemi Wschodnich

Spirytus jako materiał pędny dla silników rolniczych

W „Gazecie Rolniczej“ (Nr. 19) ukazał się bardzo ciekawy artykuł inż. Stanisława Emme omawiający konieczność rozszerzenia użycia spirytusu do zapędzania silników używanych w rolnictwie. Artykuł ten poniżej przedrukujemy, z niewielkimi skrótami, z uwagi na poruszony temat i kompetencję autora:

„Mimo spadku cen paszy i obniżenia kosztów żywego sprzętu — motoryzacja rolnictwa nie przestaje być aktualna.

„Gospodarstwa, stosujące dotychczas traktory rolnicze i nadal nie przestają przetrwać na silnik mechaniczny cięższych robót, zwłaszcza terminowej obróbki gleby.

W dobie obecnego kryzysu, przy zmniejszonym stosowaniu nawozów sztucznych, dobra, na czas wykonana motorowa uprawa pól — pozostaje jednym z głównych czynników usprawnienia warsztatów rolnych.

„Rentowność pracy motorów rolniczych — w znacznym stopniu zależy od tanich, a odpowiednich materiałów pędnych. Ceny stosowanych obecnie produktów naftowych podlegają wpływom koniunktury międzynarodowych, a skład frakcyjny tych produktów nie zawsze odpowiada warunkom pracy w rolnictwie. Przy jednakowej wartości cieplnej jednego kilograma benzyny, nafty i oleju gazowego, koszt stosowania tych opalów w zwykłych silnikach spalinowych kształtuje się obecnie w kraju, jak — 5 : 3 : 2.

„Najdroższy z nich, benzyna, używana zwykle w Ameryce do silników rolniczych, daje najlepszy efekt pracy, jednak z powodu wysokiej ceny — w naszych warunkach nie kalkuluje się.

„Najtańszy, olej gazowy, wymaga specjalnego urządzenia silnika i nastrożenia przy obsłudze dużo kłopotu, zwłaszcza w maszynach, poruszających się w polu, jak traktory rolnicze.

„Stosowana do silników zwykła nafta oświetleniowa, przy niefachowej obsłudze, sprawia zanieczyszczenie i szybkie zużycie maszyny.

„W poszukiwaniu odpowiedniego źródła energii do motoryzacji rolnictwa — dotychczas w zaniedbaniu pozostawiano prołukt rolniczy, który najłatwiej pozwala przekształcić potencjał na moc promieni słonecznych w kinetyczną energię motoru rolniczego.

„Spirytus otrzymywany obecnie drogą fermentacyjną przeważnie z ziemniaków, nie przestaje być najbliższym dla rolników źródłem materiałów pędnych, mimo prób uzyskania alkoholu syntetycznego w oparciu na surowcu przemysłowym (węgiel).

„W produkcji spirytusu zamyka się cykl najistotniejszych zagadnień gospodarki rolnej: materiał pędny — do motorów rolniczych, wywar z gorzelnii — do hodowli bydła, obornik — do nawożenia pól.

„W tem zamkniętym kole, o niewyczerpanych zasobach energii, tkwi źródło rozwoju gospodarki krajowej, a państwo znajdzie w niem materiały zastępcze wzajemnie wyczerpujących się źródeł naftowych.

„Szereg krajów europejskich rozszerza promień tego koła, powiększając produkcję spirytusu oraz jego konsumpcję przeważnie na cele przemysłowe.

„W roku 1927—28 — z ogólnej ilości wyprodukowanego w danym kraju spirytusu, zużyto na cele przemysłowe:

Niemiecy	63 proc.
Francji	52 proc.
Czechosłowacji	54 proc.
Polsce	15 proc.

„Jeżeli porównać produkcję i konsumpcję spirytusu na głowę mieszkańca

widocznej obsługi ludzkiej, ciekawe robi wrażenie. — Kraj przy samym okryciu chwytają towar i ładują go do chłodni okrętowej.

„Ale niebo zdaje się, chce konieczności nas wyjazd opóźnić. Kilkogodzinny rzęsy deszcz zmusza do stawienia kozłów i nakrycia placu operacji brezentami. Zajmują to trzy godziny.

„Zrana operacja trwa w dalszym ciągu. 1.600 ton mamy poładować. Z doktorem mimo cieniokiego deszczu idziemy zwiedzać miasteczko.

„Ulice ładne, proste, obsadzone drzewami. Ze sześć placów z zielenią. Jeden olbrzymi okaz figusa, wrośniętego w ziemię, prócz piem, jeszcze kilku konarami. Na placach, naturalnie pomniki, na które już patrzeć nie mogę.

„Ale domki! Parterowe wąskie budowle, wszystkie z cegły, tynkowane i ozdobione najdziwniejszymi wzorami z gipsu.

„Tu jakaś pseudo-gotycka framu-ga, tam wyraźnie secesyjne linie jakie widać na niektórych domach zbudowanych w Wilnie w żydowskich kwartałach przed samą wojną. Wszystko wymalowane na cukiernicze jakieś kolory. Terty to; jeden kawowy, drugi pistaszkowy, tam czekoladowy, dalej marcepan z klasyczną różą na środku.

„Po godzinie wracamy. Na szczyście przed zmrokiem ładunek skończony. Noc zapada gdy na otwarte wyszliśmy morze.

w Polsce i Czechosłowacji, otrzymamy cyfry następujące:

	Polska:	Czechosłowacja:
Ludność ogółem	29.000.000	14.500.000
wyprod. ogółem	661.000 hl	540.000 hl
zwytyto na cele trunkowe	438.000	265.000
zwytyto trunk. na 1 mieszk.	0.015	0.018

„Cyfry powyższe wskazują, iż przy dwukrotnie większej ludności, w 70 proc. rolniczej — produkujemy nie wiele więcej spirytusu niż Czechosłowacja.

„Trudno mówić o powiększeniu krajowej produkcji spirytusu bez jedno cześniego podniesienia konsumpcji, która, jak to widać z powyższych cyfr, nie może już iść drogą — „trunkową“.

„Pozostaje jedyny sposób powiększenia konsumpcji spirytusu — spożycie techniczne, dla przemysłu oraz jako materiał pędny dla silników.

„Przy odpowiednim nastawieniu polityki gospodarczej — warsztaty rolne mogą się stać nie tylko źródłem produkcji spirytusu, ale i poważnym ośrodkiem konsumpcji. Przyjmując ilość pracujących ciągowek rolniczych w Polsce na 2.000, przy rocznej konsumpcji, na jedną ciagówkę 10.000 litrów spirytusu, daje to roczną konsumpcję tylko na ciagówkę rolniczą 200.000 hl, nie licząc zużycia spirytusu w innych silnikach rolniczych.

„Cena 1 kg. spirytusu w stosunku do ceny 1 kg. nafty ze względu na mniejszą wartość kaloryczną spirytusu, winna być w stosunku, jak 3 do 5.

„Jak dowiodła praktyka — spirytus, w postaci alkoholu bezwodnego z niewielką domieszką benzyny lub benzolu, może być używany zamiast nafty w ciagówkach rolniczych, bez żadnych zmian w maszynach, przyczem moc silnika nieco się powiększa. Mieszanka taka spala się całkowicie, nie zanieczyszcza silnika, a oliwienie — znacznie się usprawnia, bez obawy rozcieńczenia.

nia oliwy resztkami nie spalonego opał.

„Jak wiadomo nafta, ze względu na swą właściwość detonacyjną wymaga wtryskiwania wody do cylindrów silnika, w celu uniknięcia przedwczesnych wybuchów. Przy nieumiejętnym regulowaniu dopływu tej wody oraz przy użyciu wody twardej — następuje szybkie zużycie cylindrów silnika. Mieszanka spirytusowa — nie wymaga wtryskiwania wody do cylindrów, a silnik nabiera cechy elastyczności i przystosowuje się do zmienności obciążeń, jak to ma miejsce przy pracy na benzynie.

„Obecnie mamy w sprzedaży spirytusową mieszanek samochodową, opartą w swym składzie na benzynie, z niewielką domieszką alkoholu bezwodnego. Mieszanka ta idealnie się spala w silnikach samochodowych, a cena jej nie przekracza ceny benzyny.

„Sprawa dostarczania mieszanek spirytusowej Syndykatem Rolniczym do ciagówek rolniczych — ma być zrealizowana już w dniach najbliższych. Głównym składnikiem mieszanek ma być alkohol bezwodny z dodatkiem ciężkiej benzyny, przy cenie tego opał nie wyższej niż nafta“.

KRONIKA MIEJSKOWA

— Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. W dniu 4 czerwca r. b. odbyło się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie posiedzenie wydziału wykonawczego Komitetu Obywatelskiego Tygodnia Propagandy Krajowych Wyrobów Włókienniczych, na którym zostało wybrane jury konkursu Wystaw sklepowych Tygodnia Propagandy w składzie osób: p. inżyniera Ewelina Domańska, p. dyrekt. Janina Klawe, p. dyrektor Antoni Barbaro.

Firmom nagrodzonym zostaną wydane dyplomy uznania. Należy zaznaczyć, że środki finansowe na akcję Komitetu uzyskano za pośrednictwem p. prezesa R. Rucińskiego z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

Komitet Obywatelski Tygodnia Propagandy Krajowych wyrobów włókienniczych, uprzednio prosił firmy włókiennicze i galanterie, które udekorowały swoje wystawy, a nie zgłosiły dotychczas swego akcesu do konkursu wystaw, o zarejestrowanie się w Sekretariacie komitetu (pokój Nr. 8, Izba Przemysłowo-Handlowa (Trocka) 3).

Niezwykły komunista przed sądem w Wilejce

10 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Na wókanie Sądu Okręgowego obradującego na sesji wyjazdowej w Wilejce pow. znalazła się sprawa szpiegowska. Przed Sądem odpowiadał funkcjonariusz wywiadu Ignacy Kazimierz oskarżony o uprawianie szpiegowstwa na rzecz Rosji Sowieckiej. Wina oskarżonego uwiódł się na przewoźnie sądowym z całą wyrazistością i zresztą sam oskarżony nie negował swego udziału w organizacji szpiegowskiej.

Pa zamknięciu przewodu sądowego obrońca Kazimierz adw. Stecki, działacz białoruski, po nieudanych próbach osłabienia siły oskarżenia prosił Sąd o łagodny wymiar kary. Wbrew tej prośbie sam oskarżony prosił Sąd aby skazano go na bezterminowe więzienie motywując to tem, że lepiej mu będzie w polskim więzieniu niż na wysokim stanowisku w Rosji Sowieckiej.

Sąd po naradzie skazał Kazimierza na dziesięć lat ciężkiego więzienia.

Skazany rzekł, że wniesienia apelacji.

KRONIKA

KOSCIELNA

— J. E. ks. biskup Michalikiewicz po dokonaniu wizytacji kanonicznej w powiecie święciańskim i części powiatu brasławskiego, powrócił w dniu wczorajszym do Wilna.

NABOŻENSTWA

— (k) Rozkład nabożeństw na święto zesłania Ducha Świętego w katedrze. 6 msza św. prymaria, godz. 8.30 — msza św. suplikacyjna, godz. 9.30 — msza św. wotywa, godz. 10.15 — suma, celebruje J. E. arcybiskup metropolita wileński Romuald Jąbrzykowski, kazanie wygłosi ks. kanonik Leon Zebrowski, godz. 15.30 wykład z Piśmie św., godz. 16 nieszpory i nabożeństwo czerwcowe.

Dnia 9 czerwca jako w II-gi dzień świąt porządek nabożeństw ten sam, godz. 10.15 — suma, celebruje ks. prałat Jan Hausowicz, kazanie wygłosi ks. kanonik Leon Zebrowski.

— (k) Nabożeństwo czerwcowe w kościele św. Michała: o godz. 6.30

wieczorem, kościół po Bernardyński o godz. 7.15 wiecz., w niedzielę i święta po nieszpory, kościół Bonifratrów — godz. 5 p. p. w niedzielę i święta w dni powszednie o godz. 7 wieczór, kościół św. Jerzego o godz. 12.30 — w niedzielę i święta, w dni powszednie o godz. 9.30 rano, kościół S.S. Wzytek — o godz. 5 p. p. w niedzielę i święta godz. 7 rano, kościół św. Trójcy — o godz. 6.30 p. p., kościół św. Rafała — o godz. 5 p. p.

— (k) W niedzielę, dnia 8 czerwca, w kościele po-Bernardynskim o godz. 9 rano odbędzie się poświęcenie sztandaru młodych Polek, pod nazwą „Młoda Górska“.

— Uroczyste nabożeństwo. W dziesiątą rocznicę istnienia Związku Niższych Funkcyj narzutow Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie dnia 8 czerwca r. b. o 10.30 odbędzie się w kościele św. Anny uroczyste nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz, delegacji Zarządu Głównego i kół oraz miejscowych organizacji.

URZĘDOWA

— Konferencja w sprawie przyjęcia Pana Prezydenta. W dniu wczorajszym przybył do p. wojewody Raczkiewicza prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Bzowski aby porozumieć się w sprawach związanych z przyjęciem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

— Wojewoda wileński na audyencji u ministra. W czasie ostatniego pobytu w Warszawie p. wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz był przyjęty przez p. ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoja — Skłodowskiego, któremu złożył sprawozdanie z sytuacji w woj. wileńskim i omówił z nim aktualne zagadnienia.

P. wojewoda był również przyjęty przez ministra pracy i opieki społecznej Prystora, z którym omawiał specjalnie sprawy, dotyczące resortu opieki społecznej na terenie woj. wileńskiego.

NAGMIENNE CHOROBY.

Są takie choroby, które przedzają czy później przychodzą na ludzi. Na te choroby ludzie zazwyczaj sami pracują. Śmiech powie dzieć, ale tak jest. Prawda, panie doktorze, pan to wie najlepiej.

Przychodzi taki stęskający pacjent. „Nie wiem, — powiada, — co mi się stało? Tak to byłem zdrow przez całą życie, aż tu nagle onegdaj, jak mnie zapał ból w nodze — „to ani się ruszy! Przecież całą noc“.

A no, panie kochany, artretyzmy — solidnie zarobiony. Musiał pan sobie nie żałować. Używał pan — co? Jado się i pito — nieprawdaż? Trzeba teraz pokutować. Przykro to choroba, — na dłuższy czas przejdzie pan teraz na dietę.

Przychodzi drugi — dziesiąty. Tego boli w łokciu, tego serce. Nie oszczędzał przez młodość (sporty, nieprzespane noce), bo „było takie zdrowe, takie silne“. „Nie mi nie będzie“ — mawiał „starczy do końca“ A... nie starczyło. Za dużo wdał z siebie, — teraz będzie biedował.

I tak dalej, i tak dalej. Przechodzą przez przedpokój lekarskie szeregi „mądrych“ po szkodzie. Dobrze, że jest na to lekarz i czę sto może pomóc.

Gorzej jest z chorymi, którzy chorują na moralne choroby: rozrzućność i nieopatrność. Ci nie wiedzą o swej chorobie przez długie lata.

Jest im przyjemnie wszystko wydawać, używać życia. Czują się zdrowi, nie widzą w sobie żadnych oznak niedomagania. Wierzą, że zawsze tak będzie.

A kiedy pewnego jesiennego dnia zapuka do ich drzwi zniszczony, mizerny gość „Brak“ — wtedy złażają ręce. Nieprzygotowani! Chorzy i słabi Co robić? lekarza na to niema. Jest zapóźno.

Tę chorobę trzeba zapobiegać zawczasu. Trzeba całą życie pamiętać żeby nie przyszła, trzeba się przed nią bronić. Radę na nią daje jedynie P.K.O. Lekarzem, który zapobiega jest P.K.O. Dlatego wszyscy powinni postępować wedle wskazówek tego cu downego lekarza.

Czy wszyscy wiedzą, jak zabezpiecza na starość P.K.O.? Czy wszyscy wiedzą, że nawet małe składowe miesięczne na książeczki oszczędnościową P.K.O., — pomnażane procentami rosną na dobrobyt starości? Czy każdy z nas ma szarą książeczkę oszczędnościową P.K.O.?

MIEJSKA

— Będziemy mieli most przez Wilenkę. W najbliższych dniach Magistrat przystępuje do budowy mostu drewnianego przez Wilenkę. Mostek ten budowany zostanie tuż za gmachem teatru letniego i ułatwi spacerowiczom przedostanie się na Górę Trzech Krzyży i wzgórze antokołskie.

— Remont gmachu teatru w ogrodzie Bernardyńskim dobiega końca. Jak się dowiadujemy w dniu 20 b. m. rozpoczyna się sezon w teatrze letnim w ogrodzie Bernardyńskim W związku z tem Magistrat przeprowadza gruntowny remont gmachu wewnątrz i zewnątrz. Remont zakończony zostaje na kilka dni.

Z chlubą uruchomienia teatru w ogrodzie, teatr Wielki na Pohulance zostanie zamknięty do 1 września r. b.

WOJSKOWA

— Zarząd okręgu wileńskiego Z. O. R podaje do wiadomości kol. oficerów rezerwy, iż karty wstępu na zjazd wydawane są w Sekretariacie okręgu Wilno, ul. Mickiewicza 13, od 17 do 20 codziennie.

SZKOLNA

— Ministerstwo wypowiada wojnę „plądze“, „repetentów“. Na zasadzie sprawozdań ze wszystkich szkół, ustalono zostało, że corocznie zostaje „na drugi rok“ ogromna ilość młodzieży ze szkół średnich i powszechnych. Na tę wysoką cyfrę drugorocznych t. zw. referentów składa się szereg warunków: zdolności ucznia, ale warunki nauczania, nieodpowiednie warunki domowe.

Zjawisko to jest w wysokim stopniu niepożądane, to też Ministerstwo Oświaty uznało za potrzebne przeprowadzić selekcję uczniów i tworzyć następnie specjalne oddziały, w których zgrupowani byłby uczniowie bądź mniej zdolni, bądź tacy, którym z innych przyczyn nauka przychodzi z trudnością.

System ten ma być wprowadzony we wszystkich szkołach, w miarę tego jak warunki miejscowe będą tego wymagać.

W specjalnych oddziałach dla uczniów, którym nauka przychodzi z trudnością, stosowany będzie odpowiedni program szkolny. Święto piosenki dla szkół powszechnych m. Wilna. W dniu 11 b. m. zorganizowane zostanie w Wilnie święto piosenki dla szkół powszechnych m. Wilna. O godz. 11 m. 30 w ogrodzie Bernardyńskim odbędą się popisy chóralne i solowe.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— Zadania pracowników ubezpieczeniowych. 200 pracowników tow. ubezpieczeń było onegdaj zebrane w celu omówienia sprawy regulowania należności za ich prace Wybrana została komisja która nawiąże przy traktacie z pracodawcami.

SPORTOWA

— Biuro wycieczkowe Touring-Klubu. Wileński oddział polskiego Touring-Klubu, w roku bież. zorganizował biuro wycieczkowe przy ul. Królewskiej Nr. 1 i w lokalu Spółdzielni Włascicieli Autobusów. Telefon Nr. 1615. Wycieczki wyruszają stąd z przed lokalu Spółdzielni w niedzielę i święta w godz. 7—9 — 11 do Trok, Zielonych jezior i Międzyk: autobusem przy pełnym komplecie 14 osób, lub luksusowymi autami po 5—6 osób. Koszty przejazdu obliczone są po cenach b. niskich według norm przebytej ilości kilometrów. Na żądanie przy zgłoszeniu grupy 14 lub 15 osób mogą być organizowane wycieczki do Puszczy Rudnickiej, Świętej i Nieświeża, oraz do Druskiniek. Członkom Towarzystwa przysługują znaczne ulgi.

— Doroczne wojewódzkie święto W. F. i P. W. W dniach 14 i 15 b. m. staraniem Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. urządzono będzie wielkie doroczne Wojewódzkie święto wychowania fizyczn. i przysposobienia wojskowego. Święto odbędzie się na stadionie W. F. na Piłomoniem. Drugi dzień

święta W. F. i P. W. zaszczyty swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej. W zawodach sportowych wezmą udział najlepsze reprezentacje sportowe ze wszystkich powiatów województwa wileńskiego. Program oraz bliższe szczegóły będą podane w dniach najbliższych. Ponadto wojewódzki Komitet W. F. i P. W. organizuje w dniu 19 czerwca wielką zabawę ludową w lasku na Zwierzynicy.

Program pobytu Pana Prezydenta w Wilnie

Jak donosiliśmy, przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego do Wilna nastąpi w dniu 14 bm. o godz. 7 wiecz. Na granicy województwa powita Pana Prezydenta wojewoda wileński, zaś przed Ostrą Bramą przedstawiciele społeczeństwa naszego miasta. Pierwsze chwile pobytu w Wilnie spędzi Pan Prezydent w Ostrzej Bramie, biorąc udział w krótkiej modlitwie przed cudownym obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Pierwszy wieczór spędzi Pan Prezydent Mościcki w ścisłym gronie w pałacu.

Program następných dni jest następujący:

Niedziela 15 czerwca. Pan Prezydent Rzeczypospolitej obecny będzie w godzinach przedpołudniowych na wielkiej rewii wojskowej na Porubanku, którą poprzedzi połowa Msza św. Tutaj nastąpi wręczenie dyplomów pierwszym 11 pilotom wileńskiego Aeroklubu Akademickiego i poświęcenie sztandaru tego klubu. W południe uda się Pan Prezydent na stadion na Piłomoniem i obecny będzie na dorocznym święcie Wychowania Fizycznego i przysposobienia Wojskowego. Tegoż dnia po południu Pan Prezydent zwiedzi wystawę jubileuszową artystów plastyków, następnie zaszczyty swą obecnością konkursy hippiczne 3 samodzielnej brygady kawalerji, organizowane przez Wileński Tow. Hodowli Koni i w niedzielę wieczorem garnizon wileński wyda na cześć Pana Prezydenta raut.

Poniedziałek, dnia 16 czerwca. W godzinach porannych młodzież szkół powszechnych odda hołd Głowie Państwa oraz powitają Pana Prezydenta zwyciężając ideałowe młodzieży. Będzie to „święto piosenki“ szkół powszechnych m. Wilna na pięknym dziedzińcu pałacu. Pan Prezydent zwiedzi następnie w tym dniu kolonję wypoczynkową dla szkół powszechnych m. Wilna w Leoniszczach, poczem w porze południowej obecny będzie na otwarciu zjazdu nauczycielstwa szkół powszechnych województwa wileńskiego i nowogrodzkiego. Po południu Pan Prezydent zwiedzi Towarzystwo Przyjaciół Nauk i jego zbiory, następnie Górę Zamkową. O godz. 4 odbędzie się na Uniwersytecie wręczenie Panu Prezydentowi Mościckiemu doktoratu honoris causa wydziału matematyczno - przyrodniczego USB. Wieczorem odwiedzi Pan Prezydent Związek Zawodowy Literatów i zwiedzi celę Konrada, poczem obecnym będzie na przyjęciu wydanem na cześć Dostojnego Gościa przez miasto Wilno.

Wtorek 17 czerwca. O godz. 9 rano uda się Pan Prezydent do Trok celem zwiedzenia tamtejszych okolic, jezior, prac konserwacyjnych na Zamku. Przedtem będzie Pan Prezydent w kościele oraz w tamtejszym kieniesie karmickim. Pan Prezydent weźmie udział w poświęceniu i otwarciu schroniska Ligi Morskiej i Rzecznej. O godz. 4 pp. odbędzie się w obecności Pana Prezydenta uroczyste posiedzenie Izby Przemysłowo - Handlowej, następnie Izby Rzemieślniczej, poczem poświęcenie gmachu Państwowej Szkoły Technicznej. Stamtąd wyjedzie Pan Prezydent na cmentarz na Rossie i będzie obecnym na poświęceniu pomnika na grobach poległych żołnierzy b. Litwy Środkowej.

Środa 18 czerwca. O godz. 9.30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielić będzie audjencji, poczem odwiedzi Ognisko Kolejowe, gdzie zbiorą się na powitanie Głowy Państwa wszystkie związki pracowników kolejowych. W południe będzie Pan Prezydent obecnym na uroczystym posiedzeniu zjednoczonych organizacji rolniczych w lokalu Banku Ziemskiego. W godzinach popołudniowych wyjedzie Pan Prezydent do Wielkich Solecznik, zwiedzi osadę „Las Rudnicki“, a następnie gospodarstwa rolne i przemysłowe w Wielkich Solecznikach, gdzie podejmowany będzie przez Kresowy Związek Ziemian.

Czwartek 19 czerwca. Przed południem Pan Prezydent Rzeczypospolitej weźmie udział w uroczystym nabożeństwie w Bazylice, a następnie w procesji Bożego Ciała. Po południu Dostojny Gość podejmowany będzie przez JE ks. Arcybiskupa Metropolity Jąbrzykowskiego. Następnie zwiedzi Werki i obecnym będzie na galowym przedstawieniu w teatrze na Pohulance gdzie odegrana będzie sztuka „Krakowiaczy i Górale“.

Piątek 20 czerwca. Pan Prezydent Rzeczypospolitej uda się do cerkwi św. Ducha, następnie do kościołów literańskiego i kałwińskiego, do domu modlitwy staroobrzędowców, do synagogi, przy ul. Niemieckiej oraz do meczetu muzułmańskiego. W godzinach popołudniowych będzie się powitanie Głowy Państwa przez sędziów, prokuratorów i palestrę.

Dnia następnego, t.j. w piątek 20 czerwca Pan Prezydent odjedzie z Wilna na teren powiatów naszego województwa, gdzie zabawi około tygodnia.

Wiec protestacyjny

W dniu 8 bm. o godz. 12.30 w lokalu sali Miejskiej (Ostrobramska 5) odbędzie się Wiec protestacyjny w związku z pogromami ludności Polskiej w Kowieńszczyźnie.

Obywatelskie! Stawcie się. Wasza obecność zdecydowanie o sile protestu. Niech nie będzie w tym dniu w Wilnie opieszalych.

W dniu 8 bm. o godz. 12.30 w lokalu sali Miejskiej (Ostrobramska 5) odbędzie się Wiec protestacyjny w związku z pogromami ludności Polskiej w Kowieńszczyźnie.

Obywatelskie! Stawcie się. Wasza obecność zdecydowanie o sile protestu. Niech nie będzie w tym dniu w Wilnie opieszalych.

W dniu 8 bm. o godz. 12.30 w lokalu sali Miejskiej (Ostrobramska 5) odbędzie się Wiec protestacyjny w związku z pogromami ludności Polskiej w Kowieńszczyźnie.

Obywatelskie! Stawcie się. Wasza obecność zdecydowanie o sile protestu. Niech nie będzie w tym dniu w Wilnie opieszalych.

W dniu 8 bm. o godz. 12.30 w lokalu sali Miejskiej (Ostrobramska 5) odbędzie się Wiec protestacyjny w związku z pogromami ludności Polskiej w Kowieńszczyźnie.

Obywatelskie! Stawcie się. Wasza obecność zdecydowanie o sile protestu. Niech nie będzie w tym dniu w Wilnie opieszalych.

W dniu 8 bm. o godz. 12.30 w lokalu sali Miejskiej (Ostrobramska 5) odbędzie się Wiec protestacyjny w związku z pogromami ludności Polskiej w Kowieńszczyźnie.

Obywatelskie! Stawcie się. Wasza obecność zdecydowanie o sile protestu. Niech nie będzie w tym dniu w Wilnie opieszalych.

W dniu 8 bm. o godz. 12.30 w lokalu sali Miejskiej (Ostrobramska 5) odbędzie się Wiec protestacyjny w związku z pogromami ludności Polskiej w Kowieńszczyźnie.

Obywatelskie! Stawcie się. Wasza obecność zdecydowanie o sile protestu. Niech nie będzie w tym dniu w Wilnie opieszalych.

W dniu 8 bm. o godz. 12.30 w lokalu sali Miejskiej (Ostrobramska 5) odbędzie się Wiec protestacyjny w związku z pogromami ludności Polskiej w Kowieńszczyźnie.

Obywatelskie! Stawcie się. Wasza obecność zdecydowanie o sile protestu. Niech nie będzie w tym dniu w Wilnie opieszalych.

W dniu 8 bm. o godz. 12.30 w lokalu sali Miejskiej (Ostrobramska 5) odbędzie się Wiec protestacyjny w związku z pogromami ludności Polskiej w Kowieńszczyźnie.

Obywatelskie! Stawcie się. Wasza obecność zdecydowanie o sile protestu. Niech nie będzie w tym dniu w Wilnie opieszalych.

Międzynarodowa Wystawa Fotograficzna

w ogrodzie Bernardyńskim 400 obrazów najlepszych artystów wszystkich części świata

Otwarcie od godz. 11 do 8 wiecz. Wejście 1 złoty.

przez wileńskiego związku spółdzielczych stowarzyszeń spożywców — p. Ignacy Tur-

po reżystach organizacyjnych i po od-czytaniu statutu spółdzielni przez p. p. dyr. Godeckiego, J. Wojskiego i H. Jackiewicza, dokonano zapisów członków. Ogółem zapisało się na zebraniu 65 osób, którzy jako ratę na udział wpłacili 450 zł. Ponadto wybrano Radę Nadzorczą i uchwalono przystąpić do Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej „(Spółem)“.

Wybrane władze spółdzielni stawiają sobie jako zadanie do dokonania w najbliższym czasie: pozyskanie co najmniej 1000 członków, intensywne zbieranie funduszy udziałowych i społecznych, poczem

